

Joanna Hobot-Marcinek



ZAKOŃCZENIE

Stara wariatka Europa

„Europa to stara pijaczka i wariatka, która co pewien czas urządzi rzezie”¹⁸⁵¹ – tak Cyprian Kamil Norwid pisał w liście do Konstancji Górskiej, dając wyraz swemu rozczarowaniu cywilizacją europejską, która w imię technicznego postępu i faustycznej idei pełni życia odrzuciła „nabytki wiedzy greckiej i rzymskiej”¹⁸⁵² i oddaliła się od chrześcijańskiego objawienia, zaprzeczając tym samym wartościom, na których została ufundowana.

Norwidowska alegoria, stanowiąc obraz niezwykle pouczający i ważny, jednocześnie przypomina właściwą kulturze europejskiej zapomnianą kliszę, która w ustach poety staje się wcieleniem Europy *par excellence*. Zestawienie kliszy „starej, szalonej pijaczki” z kondycją społeczno-kulturową dziewiętnastowiecznej Europy jest nie tyle stwierdzeniem, ile pytaniem o Europę, o cywilizację europejską, o nasze w niej miejsce; pytaniem zadany przez pryzmat ważnego, choć zapomnianego kulturowego fenomenu.

Norwid opisujący katastrofalny stan cywilizacji europejskiej odwołuje się do tych przedstawień, które postać starej, upojonej członkini dionizyj-skiego *thiasosu*, wtajemniczonej i nadzorującej ryty przejścia, oderwały od sfery *sacrum*, pozbawiły eschatologicznego wymiaru i zamieniły w naturalistyczną pijaną staruchę, nadużywającą wina, budzącą dezaprobatę, drwinę, odrazę i przerażenie.

¹⁸⁵¹ C.K. Norwid, *Pisma wybrane. Listy*, oprac. J.W. Gomulicki, Warszawa 1968, s. 772–774.

¹⁸⁵² Zwrócone do Krasińskiego słowa przedmowy do przypowieści *Quidam* („Cywilizacja składa się z nabytków wiedzy izraelskiej – greckiej – rzymskiej, a łono Jej chrześcijańskie”, cyt. za: K. Trybuś, *Stary poeta. Studia o Norwidzie*, Poznań 2000, s. 71.

Norwidowska stara, pijana wariatka Europa organizująca co pewien czas rzezie może przywozić na myśl ogłupioną alkoholem staruchę z homilii św. Jana Chryzostoma oraz Brueglowską szaloną Gretę. Ta pierwsza, parająca się czarami, sprowadzona – jak pisze homileta – na pohańbienie krzyża¹⁸⁵³, jest w pismach patrystycznych – jak było to już akcentowane w poprzednich rozdziałach – alegorycznym, ucieleśnionym obrazem zła, głupoty, zabobonu i pogańskich wierzeń.

Ta druga, Brueglowska Dulle Griete, pomarszczona, w okrytej woalką cynowej misce na głowie, w półpancerzu, z mieczem wysuniętym jak do ataku w prawej dłoni, z bezzębnymi ustami otwartymi do krzyku, ogarnięta wojenną furią, zaślepiona przez pieniądze i nienawiść, z obłędem w oczach przewodzi rzeziom i zmierza do piekła, symbolizowanego przez paszczę Lewiatana.

We wczesnośredniowiecznych pismach patrystycznych stara uczestniczka dionizyjskich obrzędów zmienia się w ogłupioną winem staruchę-czarownicę, dzięki której oszustwo diabelskie wiecie tańce. W obowiązującej interpretacji obrazu Bruegla Małgorzata-Greta, kobiece wcielenie Jonasza, przechodzi w alegorię wojennej furii i urządzającej religijne rzezie Europy Anno Domini 1562.

Europa-Matka u Norwida przybiera postać starej pijaczki i wariatki, którą co pewien czas ogarnia żądza zniszczenia. Wykorzystanie anonimowej, charakteryzującej się powtarzalnością, zużyciem oraz płynącą z homogenizacji przezroczyością, kliszy zaskakuje w przypadku tak wnikliwego myśliciela społecznego, jakim był autor *Quidam*. Nietypowe też na tle całej twórczości Norwida wydaje się osadzenie epitetu „stara” w negatywnym kontekście; kontekście odpowiadającym bardziej rodzącym się już u schyłku wieku XIX katastroficznym wizjom stanu cywilizacji zachodnioeuropejskiej niż jego własnym koncepcjom historiozoficznym, w myśl których cyklicznym etapom wzrostu i rozpadu cywilizacji towarzyszy moralny postęp, możliwy dzięki silnemu zakorzenieniu człowieka w tradycji. Opozycją dla kliszy Europy – starej pijanej wariatki w dziełach Norwida pozostaje Rzym, będący zarówno miastem-światem, jak i alegorią Europy, która – zdaniem poety-myśliciela – może podnieść się z upadku tylko poprzez nawrót do grecko-rzymskich korzeni i chrześcijańskich wartości.

¹⁸⁵³ Św. Jan Chryzostom, *VIII homilia na list świętego Pawła do Kolosan, Homilia VIII in Epistolam ad Colossenses* 3, 5–7, w: J.-P. Migne (red.), *Patrologiae Cursus Completus, Series Graeca*, t. 62, Parisii 1862.

Taki powrót Norwid postuluje i w taki wierzy, zwłaszcza że rysowana przez poetę alternatywa jest wręcz przerażająca, a jest nią utrata sił witalnych i stopniowy zanik funkcji życiowych oraz stoczenie się w otchłań *ebrietas* i *crudelitas*, symbolizowaną przez szaleństwo Europy utożsamianej z figurą *anus ebria et delirans* w jej najbardziej odrażającej, naturalistycznej wersji.

Karykaturalny obraz starej Europy zdaje się zaskakiwać u poety, który w autoportrecie z okresu wojny i oblężenia Paryża z 1870 roku świadomie, celowo, wręcz ostentacyjnie jawi się nam jako „głuchy, smutny, chory, zamysłony starzec, zagubiony w ruchliwym mieście, z karnetem i ołówkiem w ręku, na którego widok ktoś zawołał «espion prussien»”¹⁸⁵⁴.

Utrwalony na portrecie Pantaleona Szyndlera wizerunek Norwida jako majestatycznego, brodatego starca skłaniał badaczy literatury (Kazimierza Wykę, a w ślad za nim Krzysztofa Trybusia) do rozważań na temat starczych autokreacji poety i jego potrójnej starości: biograficznej, starości stanów ducha i tej pojmowanej jako senilna dojrzałość zamiarów artystycznych¹⁸⁵⁵, przyjmująca postać panowania nad formą i predylekcji do dowartościowania kulturowej pamięci oraz będących jej nosicielami „słów pokrytych rdzą wieków”¹⁸⁵⁶. Norwidowska wizja starości podtrzymującej pamięć byłaby zgodna z zawartą w *Panu Tadeuszu* koncepcją starości dokonującej kulturowej transmisji, prowadzącej do projektu wspólnej pamięci kulturowej różnych pokoleń¹⁸⁵⁷.

Tymczasem dokonany przez Norwida w liście do Konstancji Górskiej zabieg zantropomorfizowania Europy jako starej, pijanej wariatki bardziej koresponduje z romantycznymi stereotypami młodości i starości oraz związanym z nimi przekonaniem o szczególnej kulturowej roli adolescencji. W wyżej wspomnianym stereotypowym zestawieniu krytyczna, zdolna do sprzeciwu i kontestacji młodość jest przeciwwagą starości, której Norwid przypisuje już nie tylko bierność, oportunistyczny i płynący z niechęci do zmian umiarkowanie, ale też głupotę, upojenie oraz szaleństwo¹⁸⁵⁸. Młodość

¹⁸⁵⁴ C. Norwid, *Pisma wszystkie*, oprac. J. Gomulicki, t. IX, Warszawa 1971–1976, s. 467. Autocharakterystykę Norwida przywołuje K. Trybuś w ślad za Z. Stefanowską. Z. Stefanowska, *Studia o Norwidzie*, Lublin 1993, s. 59; K. Trybuś, dz. cyt., s. 24.

¹⁸⁵⁵ Tamże, s. 40–42.

¹⁸⁵⁶ Tamże.

¹⁸⁵⁷ K. Trybuś, *Pamięć romantyzmu. Studia nie tylko z przeszłości*, Poznań 2011, s. 77–132.

¹⁸⁵⁸ Zob. J. Hobot-Marcinek, „Starcem w kolebce, kto łeb urwał hydrze młodości?”. *Królestwo młodości – pomiędzy konstrukcją a dekonstrukcją stereotypu w literaturze i tekstach ikonocentrycznych*, w: *Ikonocentryczne i literackie teksty w przestrzeni nowoczesnej dydaktyki*, red. A. Pilch, M. Rusek, Kraków 2015, s. 85–86. Zob. M. Piwińska, *Młodość*, w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa, Wrocław 2002, s. 566–567. Zob. A. Witkowska,

wraz ze swym „czuciem i wiarą” przeciwstawiona zostaje nie tyle „szkiełku i oku” starca-mędrca, ile najgorszemu możliwemu upostaciowieniu starości, jakim jest stara, pijana wariatka, pozbawiona zdrowego osądu i wiedzy płynącej z pamięci przeszłości, niezdolna do *anagnorisis*, czyli rozpoznania swej terażniejszości i jej zagrożeń¹⁸⁵⁹.

Ta Norwidowska wizja Europy jako starej pijaczki i wariatki znajduje swoje dopełnienie u progu XX wieku w ukazanym w *Ulissesie* Jamesa Joyce’a mikroświecie przedmieść Dublina z 1904 roku, w którym stara pijaczka jest oznaką śmierci i martwoty¹⁸⁶⁰:

Jałowy kraj, naga pustynia [...] miasta na równinie: Sodom, Gomora, Edom. Martwe nazwy. Martwe morze pośród martwej krainy, szarej i starej. Starej teraz. Zrodziła najstarszą, pierwszą rasę. Zgarbiona starucha przeszła od Cassidy’ego, ściskając szyjkę niewielkiej butelki. Najstarszy lud. Tułał się daleko po całej ziemi z niewoli w niewolę, rozmnażając się, umierając, rodząc wszędzie. Ona leży tam teraz. Nie może już rodzić. Martwa: starej kobiety: szara, zapadnięta pizda świata¹⁸⁶¹.

Stara wariatka Europa II

„O matko Europo, ależ wydałaś mi się szara i nieciekawa w to wrześnieowe paryskie popołudnie. Aż przypomniało mi się wszystko, co się o Tobie od pewnego czasu mówi: «Stara pijaczka i wariatka» pisał o Tobie Norwid”¹⁸⁶² – przywołując w *Dziennikach podróży* Norwidowską personifikację Europy, Janusz Stanisław Pasierb daje wyraz przekonaniu, iż jest ona niezwykle trafna, aktualna i zgodna z zaobserwowanym przezeń stanem rzeczy.

Co więcej, zaczerpnięta z listu autora *Quidam* zdegradowana i pozbawiona metafizycznej mocy figura zużytej, szalonej, pogrążonej w obłądzeniu pijaczki kieruje myśli Pasierba ku kolejnym negatywnym skojarzeniom: między innymi ku straszliwej wizji, jaką jest Europa-*mamma*

Rzeczpospolita Filomacka, w: *Wybór pism filomatów. Konspiracje studenckie w Wilnie 1817–1823*, red. A. Witkowska, Wrocław 1959, s. XIV–XV.

¹⁸⁵⁹ Zob. J. Hobot-Marcinek, dz. cyt.

¹⁸⁶⁰ Zob. S. Borowicz, *Maska Sylenis*, w: S. Borowicz, J. Hobot, R. Przybylska, dz. cyt., s. 38.

¹⁸⁶¹ J. Joyce, *Ulisses*, przeł. M. Słomczyński, Warszawa 1981, s. 257.

¹⁸⁶² J.S. Pasierb, *Dziennik podróży*, „Znak” 103 (1) (1963), s. 85–86.

marcia – zepsuta, rozkładająca się, przybierająca postać trupa ciężarnej kobiety. Powołujący się na stworzony przez Curzia Malapartego obraz toczonego przez robactwo kobiecego ciała, autor *Dzienników podróży* z nostalgią przeciwstawia mu alegorię Europy-Matki; Europy, którą ongiś w ślad za *Ikonologią* Cesarego Ripy – jako jedyną spośród wszystkich części świata – przedstawiano w koronie, z okrągłą świątynią w ręce, „z koniem bitewnym i bronią, z rogiem obfitości, z tiarą, koroną i berłem, z symbolami sztuk i nauk u stóp”¹⁸⁶³.

Tak pojmowany i przedstawiany Stary Kontynent w przeświadczeniu Pasierba jest już jedynie mitem i wspomnieniem przeszłości, bowiem dzisiejszą kondycję Europy najtrafniej – według niego – oddaje zaskakująco trwała, silnie spetryfikowana kulturowa klisza starej, pijanej wariatki, zamykająca w sobie całe znużenie Europy i nurtujący ją „apokaliptyczny lęk”, będący konsekwencją kryzysu, który sama wytworzyła¹⁸⁶⁴.

Figura starej pijaczki i wariatki, stanowiąca w pismach ojców Kościoła przeciwieństwo Chrystusa i będąca uosobieniem pogaństwa, zła i zabobonu, w całej twórczości eseistycznej Pasierba staje się przeciwieństwem tej Europy, której metaforą była ongiś gotycka katedra. Symbolizowała ona duchowe wartości i jedność Starego Kontynentu¹⁸⁶⁵, którego powrót do chrześcijańskich fundamentów postulował Joseph Ratzinger w toczonej w 2004 roku dyskusji z Jürgenem Habermasem.

Współczesną sobie Europę Anno Domini 1963 charakteryzuje Janusz Stanisław Pasierb za pomocą jeszcze jednej negatywnej, związanej z kobietą starością kliszy, jaką jest figura starej kokietki-zalotnicy, która (choć utraciła już swój urok i witalność) nadal chce się podobać. Ta Europa, przypominająca starą kobietę odgarniającą włosy ze swego „brzydkiego czoła” heroiczo-żałosno-kokieteryjnym gestem, na próżno – według Pasierba – lęka się odrzucenia¹⁸⁶⁶ i utraty swego „złotego królestwa”, gdyż nawet jeśli by chciała, to nie jest w stanie unicestwić fascynacji, jaką wywiera na swoich młodych kochanków. Owi kochankowie, czyli „niedoeuropejskie” narody, są reprezentowani przez tysiące Murzynów, Arabów, Amerykanów, którzy wypełniają paryskie bulwary i dla których wciąż pozostaje ona „wielkim symbolem, sumą aspiracji i tęsknot”¹⁸⁶⁷.

¹⁸⁶³ Tamże.

¹⁸⁶⁴ Zob. J.S. Pasierb, dz. cyt., s. 86.

¹⁸⁶⁵ Zob. J.S. Pasierb, *Katedra – symbol Europy*, Pelplin 2003.

¹⁸⁶⁶ J.S. Pasierb, *Dziennik podróży*, s. 85–86.

¹⁸⁶⁷ Tamże.

Pytanie o trafność tej diagnozy i jej aktualność w roku 2016 jest w istocie pytaniem o to, czy Europa – stara, lubieżna i pijana wariatka – nie utraciła już swego królestwa, pozostając dziś bardziej obiektem zmieszanego z pogardą pożądania niż fascynacji.

Rozważania nad zasadnością powyższego rozpoznania na zasadzie konieczności generują także pytanie o to, czy wykorzystany przez Pasierba zdegradowany, pozbawiony eschatologicznej mocy archetyp, karykaturalnie wcielony w naturalistyczną postać starej pijaczki i wariatki, ma dzisiaj szansę na rehabilitację i rewindykację swych pierwotnych znaczeń. Odpowiedź na to pytanie być może kryje w sobie Stara Kobieta z dramatu Tadeusza Różewicza, będąca wcieleniem Matki Ziemi, a zarazem do Matki Ziemi powracająca i stanowiąca przeciwwagę dla zdegenerowanej cywilizacji europejskiej.

